

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

## Wyrok śmierci na Botwina.

LWÓW, 6.8. (Pat.) Dziś o g. 9 min. 15 zapadł wyrok w sprawie Botwina, mordercy wywiadowego Jana Cechnowskiego. Na podstawie jednogłośnej uchwały trybunału morderca został skazany na karę śmierci. Po ogłoszeniu wyroku obrońca Botwina zaapelował do przewodniczącego, by przedstawił skazanego do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej. Wyrok miał być wykonany o godz. 12 ej

min. 15, lecz na prośbę obrońcy trybunał odroczył wykonanie do godz. 1 ej. O ile nie nadejdzie ulaskawienie, wyrok dokonany będzie o godz. 13 min. 15. LWÓW, 6.VIII. (Pat.) Wobec tego, iż Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, wyrok na Botwinie został już o godz. 13 wykonany.

również posłowie do pierwszego zgromadzenia narodowego. Głównie kierownictwo obu organizacji znaj-

duje się zagranicą, a spiskowcy komunikowali się z sobą w Wio-szech, Grecji i Rumunii.

## Wotum zaufania dla rządu francuskiego.

PARYŻ, 6.VIII. (Pat.) Nowa rada Okręgowa uchwaliła wysłać adresy wyrażające wotum zaufania dla rządu.

## Sejm i Rząd. Z całej Polski.

### Premjer Grabski.

Premjer Władysław Grabski, po trzydniowej przerwie, wywła-nej wyjazdem do Warszawy w sprawach państwowych, powrócił d. 4 b. m. do Krynicy. P. premjer zamierza w ośmiu kuracyjnych przebywać w Krynicy do połowy sierpnia, potem powróci do Warszawy. Razem z p. premjerskim przebywają w Krynicy obaj sekretarze prezydium rady minist-rów, pp. Angerman i Br. Legie-zyński.

### Nowy minister reform rolnych.

W kołach politycznych zyskuje na sile pogłoski, jakoby w naj-bliższym czasie miała nastąpić no-minacja ministra reform rolnych. Co do osobistości, która ma objąć powyższe stanowisko, decyzja jez-cze nie zapada. Obecny kierow-nik ministerstwa reform rolnych, Radwan, powraca na stanowisko prezesa głównej komisji ziemskiej.

### Audjencje.

Pan minister Raszkiewicz, jako zastępca premjera, przyjął dn. 5 b. m. generała broni Józefa Hal-lera w sprawach, dotyczących Czerwonego Krzyża, oraz delegację górnolaskiego przemysłu górniczo-hutniczego.

### Zniżka kolejowa na uroczy- stości reymontowskie.

Ministerstwo kolei zgodziło się na udzielenie 50 proc. zniżki dla uczestników uroczystości reymen-towskich w Wierzebołowicach. Sposoby korzystania z tej zniżki będą podane w najbliższym czasie do wiadomości publicznej.

### Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

P. minister spraw wojskowych wyjaśnił, że oficerowie należący mogą do Kół Polskiej Macierzy Szkolnej, jako do instytucji o cha- rakterze oświatowo-kulturalnym. Zezwolenie powyższe przesłano po- szereżonym dowódcom O. K. na terenie, gdzie działa Polska Ma- cierz Szkolna.

### Posel Szwecji w Min. Spraw Zagranicznych.

Pan Morawski przyjął w dniu wczorajszym posła szwedzkiego D'Ankerwartha.

### Przyjazd p. Ładosia.

Przybył do Warszawy poseł polski w Rydze p. Ładosz.

### Kredyty na wojnę celną z Niemcami.

Na najbliższą sesję sejmową wniesione będzie przedłożenie o dodatkowych kredytach na r. 1925 w ilości kilku milionów złotych. Kredyty przeznaczone są na pokrycie wydatków, związanych z wojną celną z Niemcami.

Według informacji z kół rządowych, kredyty te będą pokryte dochodami z monopola spirytusowego i zwiększonymi dochodami z cel.

### Ustąpienie prezesa warszaw- skiej dyrekcji kolejowej.

Dowiadujemy się, że prezes warszawskiej dyrekcji kolejowej, inżynier Konstanty Mikulski, po- dał się do dymisji. Dymisja zosta- ła przyjęta przez pana ministra kolei. Ustępuje jeden z najlep- szych znawców kolejnictwa, wy- bitny fachowiec w dziale mecha- nicznym, zajmujący już w Rosji, pomimo trudnych dla Polaków warunków, wyższe stanowiska w kolejnictwie. Koleje polskie bez wątpienia poniosły z tem ustąpie- niem dużą stratę. Następcą p. Mi- kulskiego zapewne będzie inż. W. Bieniecki, dotychczasowy zastępca, a jeden ze zdolniejszych inżynie- rów kolejowych.

## Katastrofa lotnicza.

WARSZAWA, 6.8. (Pat.) Dziś przed południem przy próbnym locie maszyny S. na lotnisku kra- kowskim polskiej linii lotniczej aparat sterowany przez pilota Brzezińskiego dostał się na wyso- kości 200 metrów w korkociąg i spadł na lotnisko ponosząc powa-żne uszkodzenia. Jeden z najlep- szych pilotów p. Brzeziński złamał nogę, mechanik Maryszka jest ciężko kontuzjowany zaś dwóch pomocników mechanika Krakow- skiej linii lotniczej, odnieśli tylko powierzchowne obrażenia. Maszy- na S. nie pełniła jeszcze służby regularnej komunikacji na Polskiej Linii Lotniczej.

## Wynurzenie ministra Mejerowicza.

RYGA, 6.VIII. (Pat.) Minister Mejerowicz oświadczył przedstawicieliom prasy ryskiej, iż zbliżenie Łotwy i Estonii do Polski i Litwy jest bardzo utrudnione wskutek konfliktu polsko-litewskiego. Za- sadniczą rzeczą jest starać się o rozstrzygnięcie tej sprawy. Wszyst- kie państwa, z przedstawicielami

których minister się porozumiewał tymczasem zaprowadzenia do- brych stosunków między Litwą a Polską. Minister oświadczył, że w żadnym razie nie objął pośred- nictwa w sporze litewsko-polskim, jak to z różnych stron donosono, lecz nie odmówiłby gdyby go oto proszono.

## Dalsza ewakuacja terenów okupowanych.

PARYŻ, 6.VIII. Konferencja ambasadorów zakomunikowała dzia- łalność sprzymierzonym, że nadziedz już termin ewakuacji obszaru ob- sadzonego przez sprzymierzonych

dla sankcji, a mianowicie misst: Dusseldorfa, Duisburga i Ruhror- tu. Francuzi i belgijscy oficerowie przygotowują ewakuację.

## Dokoła „paktu bezpieczeństwa”.

PARYŻ, 6.VIII. (Pat.) „Matin” podaje, iż opracowany na Quai d'Orsay projekt paktu bezpieczeń- stwa, o którym Briand będzie mówił z Chamberlainem zawiera cze- rtery rozdziały. I. Pakt nadreński. II. Traktat arbitrażowy francusko-niemiecki. III. Traktat arbitrażo- wy polsko-niemiecki. IV. Traktat arbitrażowy niemiecko-czechosło-

wacki. Te cztery dokumenty, acz- kolwiek posiadające pewne dość ważne różnice winny być przyjęte i podpisane w tym samym dniu przez wszystkie zainteresowane państwa. Istnieje podstawa do przy- puszczeń, iż projekt ten spotka się w Londynie z najbardziej żywi- wym przyjęciem.

## Francuskie długi w Ameryce.

PARYŻ, 6.VIII. (Pat.) Wedle „Petit Parisien” Caillaux przed- stawił na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów tekst odpowiedzi swej na notę angielską w sprawie długu, poczem delegaci Francji udadzą się do Londynu celem podjęcia dyskusji. Z drugiej stro- ny prawdopodobnie w pierwszej

połowie września bez względu na stan rokowań z Anglią uda się do Waszyngtonu misja francuska dla uregulowania sprawy długów Fran- cji w Stanach Zjednoczonych. Ca- illaux nosi się z zamiarem udania się osobiście do Waszyngtonu, lecz dopiero wtedy, gdy prace delega- cji posuną się znacznie naprzód.

## Manewry sowieckie.

LONDYN, 6.VIII. (Pat.) „Chi- cago Tribune” donosi z Rygi, że w okręgu mińskim w dniu 8 sierpnia pod dowództwem Frun- zego odbędą się, manewry armii sowieckiej w których weźmie

udział 200 tysięcy piechoty, 16 tysięcy kawalerji, 2 pułki przy- sposobione do walki gazowej oraz eskadra lotnicza, składająca się z 10 aparatów.

## Wojna w Marokko.

PARYŻ, 6.8. (Pat.) Wedle do- niesień „Matin” rząd francuski zamierza ogłosić wkrótce całko- wity tekst warunków pokoju fran- cusko-hispańskiego. Oczekuje się jedynie zgody Madrytu.

PARYŻ, 6.8. Trzy plemie w przyłączyły się do Abd-El-Krima i wypowiedziały wojnę Francuzom.

## Zaburzenia robotników w Anglii.

AMMAMFORD, (Walja) 6.VIII. (Pat.) Nocy ubiegłej doszło tu do poważnych wykroczeń na tle strajku. Tłum złożony z 500 straj- kujących zaatakował kopalnię, usiłując dokonać samosądu nad dwoma robotnikami, którzy tam

mał zapytanie od rządu francus- kiego i hispańskiego, czy gotów jest rozpoznać rokowania pokojo- we do dnia 15 sierpnia r. b. O ile do tego terminu Francja i Hisz- pania nie otrzymają propozycji pokojowych, wojska hispańskie oraz francuskie rozpoczną wielką ofensywę, do której są już przy- gotowane.

Pracowali. Kopalnię obsadzili silne oddziały policji. W czasie stercia, które się wywiązało między policją a robotnikami, wiele osób z obu stron uduziło rany. O północy spokój został przywró- cony.

## Pakt bezpieczeństwa na Bałkanach.

PARYŻ, 6.8. (Pat.) „Temps” pisze: „Świeżo powstałe projekty, zmierzające do zawarcia paktu bezpieczeństwa na Bałkanach win- ny być przedmiotem ogólnej uwa- gi. Nie jest rzeczą pewną, czy obecne okoliczności pozwolą na

rychle ich zrealizowanie, lecz bądź- cobyż jest to chwalebny wysiłek w kierunku konsolidacji pokoju na Bałkanach, co ma wielkie zna- czenie dla ogólnego pokoju w Europie.

## Spisek monarchistyczny w Turcji.

WIEDEN, 6.VIII. (Pat.) „Neue freie Presse” donosi z Konstanty- nopola: W wyniku śledstwa prze- ciwko tajemnemu komitetowi monar- chistycznemu, który zatacza coraz

większe kręgi, policji udało się wykryć nowy spisek przeciwko republice. W konstantynopolu a- restowano 80 osób, przeważnie oficerów. Wśród aresztowanych są

## Zdzisław Charmański

Dyrektor Państwowej Szkoły Technicznej

po krótkich cierpieniach opatrzonej Św. Sakramentami zmarł dnia 6-go sierpnia w wieku lat 66.

Eksportacja zwłok z mieszkania (Rzeczna 11) do kościoła Serca Jesuso- wego w piątek 7-VIII o godz. 6-iej, nabożeństwo żałobne w sobotę o godz. 9-iej, wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Rosie tegoż dnia o godz. 6-iej wiecz.

O csem zawiadamiają pogratani w głębokim smutku

ŻONA I DZIECI.

## Zdzisław Charmański

Dyrektor Państwowej Szkoły Technicznej

po krótkich cierpieniach opatrzonej Św. Sakramentami zmarł dnia 6-go sierpnia r. b. w wieku lat 66.

Eksportacja zwłok z mieszkania (ul. Rzeczna 11) do kościoła Serca Jesu- sowego w piątek 7-VIII o godzinie 6 tej. Nabożeństwo żałobne w sobotę o go- dzinie 9-tej rano. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rosie, tegoż dnia o go- dz. 6-tej wieczór.

O csem zawiadamiają

KOŁEDZY.

## Prywatne Roczne Kursa Handlowe w Wilnie.

Zarząd powyższych Kursów koncesjonowanych przez Min. W.R. i O. P. egzystujących od 6 lat, zawiadamia, iż zapisy na kursa na rok bieżący przyjmują sekretariat Kursów w poniedziałki i piątki w godz. 12—2 w lo- kalu Szkoły Pisania na Maszynach, przy ul. Mickiewicza 22—5.

Wykłady rozpoczną się we wrześniu w godz. od 6—9 wiecz.

Program obejmuje następujące Przedmioty:

- BUCHALTERJA { ogólna Handlowa, Bankowa, Przemysłowa
- ARYTMETYKA HANDLOWA,
- KORRESPONDENCJA i BIUROWOŚĆ,
- NAUKA o HANDELU i PRAWOZNAWSTWIE.

Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane:

stenografia, nauka pisania na maszynach, oraz języki angielski, francuski i niemiecki.

## Telefonem z Warszawy.

### O pomoc dotkniętym przez klęski żywiołowe.

Da. 4 sierpnia poseł Socha wraz z posłami Kempa i Berkim interwenjował w ministerjum skarbu i w ministerjum rolnictwa w sprawie pożyczek dla okolic objętych klęską gradobicia i powodzi wice-minister Karsnieki przyrzekł udzielić dogodnego kredytu w wy- padkach stwierdzonych i popartych przez ministerjum rolnictwa.

## Polska płaci długi zagraniczne

Splaty długów zagranicznych skarbu państwa, w pierwszej po- łowie r. b. wynosiły 37,7 milionów, w tem na spłatę kapitału długu 20,8 mil. na spłatę odsetek 17,4. Spłaty obejmują długi skonsolidowane wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki (północne) oraz relacyjne i po- zareszowe wobec rządów: Wielkiej Brytanji, Norwegji, Danji, Szwecji, Francji, Szwajcarii, Holandji, jak również pożyczkę włoską, pożyczkę dolarową 1920 roku, pożyczkę amerykańską 1925, oraz wobec wierz- cieli prywatnych. Sumy splat zostały przekazane w terminach płat- ności zgodnie z planami amortyzacyjnymi i w wysokości określonej przez te plany, względnie przez układy o konsolidacji długów po- krywające w zupełności wszystkie bez wyjątku zobowiązania państwa polskiego, które były płatne w pierwszej połowie r. b.

## Przyjazd Brianda do Londynu odroczone.

Z powodu zaobserbowania rządu francuskiego sprawami wewnętr- znymi w związku z zakończeniem sesji parlamentu przyjazd Brianda do Londynu odroczone został do przyszłego tygodnia.

## Anglicy o warunkach pokoju w Marokko.

Z Londynu donoszą: Warunki pokoju dla Abd el-Krima ułożone przez Francję i Hisz- panię wywołały tu wielką sensację. W kołach londyńskich utrzymują, że warunki te zupełnie zmieniają stan rzeczy w Marokko i wywołają niezadowolenie większości państw, która podpisały układ w Algieras zwłaszcza Włoch i Anglii. Samodzielna polityka Riffesów pod wodzą Francji da temu pań- stwa przewagę na jaką inne się nie zgodzą. Podług londyńskich wie- domości, położenie na froncie marokańskim nie jest dla Francji zbyt zadawalające. Ouzen został wprawdzie uwolniony i Asjan zdobyty, jednak Riffeni podburzają nowe plemiona poza frontem.

## Jedenasta polska państwowa loteria klasowa.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia V klasy wyszły następujące wygrane:

1000 zł.—Nr. 25371.
5000 — „ 18415.
2000 — „ 3808.
600 — „ 45154.
500 — „ 26497.
40 — „ 058.
400 — „ 601, 719, 3665, 5896, 8168, 15907, 26257, 40606.

## Wydalanie optantów polskich.

WIEDEN, 6.VIII. (Pat.) „Neue freie Presse” donosi z Monachum, iż tamtejsza rada miejska posta- nowiła domagać się nie wydawa- nia polakom prawa obywatelstwa oraz natychmiastowego wydalenia z Bawarii wszystkich przebywają- cych tam polaków. BERLIN, 6.VIII. (Pat.) „Lokal Anzeiger” donosi z Hamburga, iż wydano stamtąd 200 optantów polskich.

### Prasa francuska o pakcie bezpieczeństwa.

Pertraktacje, jakie toczą się obecnie w drodze dyplomatycznej pomiędzy Londynem a Paryżem w sprawie odpowiedzi niemieckiej, wywołują liczne komentarze prasy angielskiej i francuskiej. Można stwierdzić, że opinia odnosi się naogół w Anglii przychylnie do paktu bezpieczeństwa i jest co do układowo usposobiona optymistycznie, która, ma nadzieję, dojdą do skutku, o ile Aljanci poczynią względem Niemiec pewne ustępstwa. Natomiast we Francji, problem bezpieczeństwa, problemattem pierwszorzędnym dla niej wagi, jest rozważany z dużym krytycyzmem. Prasa francuska zapamiętuje się na tę kwestię bardzo trzeźwo i jakkolwiek pragnie ona szczerze, aby do porozumienia pomiędzy Rządami angielskim a francuskim doszło jak najzupełniej, to właśnie dlatego nie może przejść do porządku dziennego nad ostatnimi przemówieniami pp. Baldwin'a i Chamberlain'a. Premier angielski uważa bowiem notę niemiecką za „pojednawczą”, a jakkolwiek „zawiodła” ona nieco p. Chamberlain'a, to jednak obydwa ministrowie wyrazili przedewszystkiem życzenie, aby pertraktacje prowadzone o pakt bezpieczeństwa doprowadziły do jak najprędzszego z Niemcami układu. Ten postępek, okazywany ze strony Anglii niepokoi słusznie opinię francuską, która obawia się, aby owe ustępstwa nie były raz jeszcze kosztem Francji zrobione, a w takim wypadku, projektowany układ nie dałby jej żadnej gwarancji bezpieczeństwa, a zapożyczalibyby jedynie rewizję Traktatów.

Na podstawie wiadomości, które przychodzą z Berlina jasnym jest, że Niemcy będą najostrożniejszą stawiły opozycję co do zagwarantowania przez Francję Traktatów arbitrażowych oraz co do artykułu 16 Protokołu genewskiego. Obydwa te punkty są w pierwszym rzędzie wymierzone przeciwko Polsce. Niemcy liczą też może na to, że z tego powodu łatwiej uzyskają poparcie Anglii, celem wywarcia presji na Rząd francuski. Dlatego też „Temps”, „Journal des Debats” i większość prasy paryskiej podkreślają zgodność, że te uprzednie pertraktacje pomiędzy Londynem a Paryżem mają znaczenie kapitałowe, albowiem stanowisko Berlina będzie mniej lub więcej nieprzejednane, zależnie od tego, czy Anglia i Francja dojdą do zupełnego porozumienia zarówno co do treści jak i co do formy mającego zawrzeć się układu.

„Niemcy mogą się cieszyć—pi-

szę „Action Francaise”—bo docho- dzą do celu. Będą oni mogli zrealizować wszystkie swe aspiracje za pomocą Ligi Narodów. Rewizja Traktatów jest przewidziana przez Ligę Narodów. Ewolucja statutu strefy nadreńskiej zależy od Ligi Narodów. Kwestja zaniechania sankcji może być przedłożoną Lidze Narodów. Liga Narodów zabroni Francji przyjsięcia z pomocą Polsce. — Wreszcie, p. Baldwin obiecuje już teraz, że Liga Narodów ureguluje kwestje rozbrojenia ku zadawoleniu Niemiec.”

Dodajmy, że „Journal” dzieli absolutnie obawy Action Francaise. Ta opinia nie jest zresztą odosobniona, bo oto p. S. de Givet, dawny i wypróbowany przyjaciel Polski nastaje usilnie w „Belair”, aby wejście Niemiec do Rady Ligi Narodów zostało przeciwważone wejściem innego, stałego członka, którego Francja mogłaby być najzupełniej pewna. Członkiem tym może być naród będący prawdziwą potęgą i którego silne węzły łączą z Francją; narodem tym jest Polska.

„Rząd francuski—pisze p. de Givet—powinien zatem zrobić wszystko, co będzie możliwe, aby przyczynić się do wejścia Polski na tej samej stopie co Niemcy do Rady genewskiej. Te dwa wejścia powinny mieć miejsce równocześnie, chyb, że Polska weszłaby przed Niemcami. Będzie to jedynym sposobem, za pomocą którego będziemy mogli złagodzić niebezpieczeństwa, które nam tam zagrażają.”

Dla Wielkiej Brytanji kwestja żywotną jest dzisiaj kwestja propagandy rewolucyjnej komunizmu. Do zagrozenia jej drogi,—Anglia zamierza uformowanie Ligi antybolsewickiej, a do szeregu krzyżowców chce ona zaliczyć i Niemcy. „Anglia, pisze znany publicysta, p. Emile Buré, trzęsąca się ze strachu, jest gotowa przyznać wszystko rządowi berlińskiemu, co tenże zechce, byleby ją tylko uwolnił od smory kolonialnej”. Jest to jednakowoż upokorzeniem dla zwycięzców wielkiej wojny, dedaje p. Buré, zwracać się dzisiaj do wczorajszego wroga z prośbą, aby tenże zagroził drogę Azjatam.

W obecnym też warunkach jedynie zdecydowane stanowisko Francji będzie mogło zapewnić dojsie do skutku paktu, któryby był paktem bezpieczeństwa, a nie naruszeniem Traktatów. Bo, jak słusznie zaznacza „Temps”, „byłoby raczej lepiej nie zawrzeć paktu bezpieczeństwa, jak zgodzić się na cofnięcie z pozycji, wywalzonych zwycięstwem naszych żołnierzy”.

### Przyjazd Sokolów amerykańskich.

O przyjeździe Sokolów amerykańskich pisaliśmy kilkakrotnie; na tem miejscu pozwolimy sobie przedrukować „Postępu”, poznańskiego nastrojowy opis „Jak Gdynia witała naszą brać sokolską z Oceanu” od własnego korespondenta... ni mniej, ni więcej takiego potentata słowa jak St. Przybyszewski.

Właściwie powinna była dobieć do Gdyni „Warszawa” duży, należący do linii holenderskiej statek, na którym płynęła nasza drużyna sokolska od Rotterdamu, — już o godz. 11-tej. Rozszalały żywioł morski spowodował kilkogodzinne opóźnienie. Sokoli nasi, jadący do nas w gościnę wprost z Ameryki na innym statku, mieli podróż do Rotterdamu spokojną, pozbawioną smoci i silniejszych wrażeń—dopiero teraz, gdy „Warszawa” przedostała się na morze niemieckie, zahuczały i wspaniły się wody, rzucając statkiem tak, że trzęga przejmowały się serca lekkich i zresztą nieleżnych nie- wiaśt, jadących z wycieczką amerykańskiej drużyny sokolskiej. Po raz pierwszy w stronę drugiej swej ojczyzny, znane jej tylko ze słyszania, do ukończonej Polski. Brać sokolska komentowała to rzucając się śpiąco na fal morza niemieckiego bardzo do wyojnia, jako wyraz wzburzenia i gniewu teutońskiego z powodu przyjazdu Sokolów amerykańskich do Polski. Gdynia przygotowała gościom naszym przyjęcie wspaniałe, przystroiła się odświętnie, wystawiła bramy i luki triumfalne, porozwieszała wieńce i girlandy, chorągwie i sztandary o barwach polskich i amerykańskich i wystąpiła jak pyszna pani z gościnnością serdeczną, ujmującą. Droga w kierunku portu sunęły przelotne samochody, zwożące naszych dygnitarzy i przedstawicieli władz świeckich, wojskowych.

A oto tworzą się już szpalery—oto staje już wszystko w sztyku i oryndku—sokoli na pomoście przystani na przedzie, — przed nimi różni dostojnicy, konsulowie — przedstawiciele wyjątkowości, duchowieństwa i prasy. Nagle, gdzieś het w dali, gdzieś, — gdzie schylać się zdają nieboskłonny, dostrzegamy ktoś przez lornetkę jakby niewyraźnie jeszcze kontury płynącego okrętu. Nie trwa długo, a okręt można już dostrzec gołem zupelnie okiem. Płynie spokojnie, majestatycznie, — dumnie coraz bliżej tej upragnionej, w snach naszych brać z Oceanu wymarzonej ziemi, która witała ma tych w gościnie, co są krew z krwi, kść z kości naszej. Długotrwały — w dal rozlegający się ryk „Warszawy” — salwy naszej wojennej marynarki — powiewanie chusteczkami — okrzyk radości przelegający, długi a potem, jakby na komendę i z tej i stamtąd strony „Czołem!” Statek dobił do brzozy.

Interesująca, a zarazem z serca targająca była chwila, gdy statek dopływał do mola. Niebo zachmurzone zaczęło rozjaśniać się, a statek płynął w blasku przedziernego obłoku słońca. Jeden z sokolów amerykańskich stanął na najwyższym pomoście i zagrał marsz sokolski na srebrnej trąbie, zaraz potem zaśpiewano na statku: „Boże coś Polskę”, a głosy

gości naszych z Ameryki zaczęły się mieszać z głosami tych, co przyszedł na ich powitanie, na najdalej wysunięty pomost. A oto ujrzano z okrętu generała Hallera i w jednej chwili rozległy się wiania: Nasz drogi wódz! Nasz kochany generał! Niech żyje Józef Haller!

Po kilkunastu minutach zarzucono pomost i zaproszono delegacje oraz członków komitetu na okręt.

Na okręcie powitał Sokolów wicewojewoda pomorski, Ewert Krzemieniecki.

Po błogosławieństwie, udzielenem Sokolom amerykańskim przez ks. Przeworskiego, wyruszone z orkiestrą marynarki polskiej na czele, wprost do restauracji „Casino”, położonej tuż nad samym morzem.

Ze schodów „Casina” przemawiali do ustawionych w szeregu Sokolów w niezwykle gorących słowach, generał Józef Haller, generał Zgierski, komendant marynarki p. Jacynisz, hr. Maciej Mielżyński, poczem wygłosił przepiękną mowę dr. Teofil Starzyński, prezes Sokolstwa polskiego w Ameryce, który po wypowiedzeniu słów zachwyty dla naszej polskiej organizacji, dla naszego rządu i dla naszego poprawiającego się stale porządku wewnątrz kraju, zdobył się na bardzo ostre słowa krytyki przy ocenie naszej pracy.

— W Ameryce nie mogą zrozumieć — mówił p. Starzyński — że istnieje gdzieś na świecie jakiś kraj, w którym zabronione jest pracować w którymś pracowni po nad przepisaną normę godzin, jest surowo karane.

Goście amerykańscy naajutrz rano, wyruszyli osobnym pociągami przez Gdańsk i Teksów do Bydgoszczy.

W Gdańsku zgotowano Sokolom b. mile powitanie. Na peronie dworcowym ustawili się nie tylko delegacje „Sokolów”, lecz również delegacje różnych innych stowarzyszeń i polskich organizacji. Nadjeżdżający pocąg witano okrzykami: „Niech żyją!”

Po przemówieniu kilku delegatów polskich towarzyszy w Gdańsku, przemówił prezes Sokola amerykańskiego p. dr. Starzyński, a główną osnową przemówienia jego było wyrażone życzenie, aby w niedalekiej przyszłości można było powitać Gdańsk, jako miasto polskie. Powiedzenie to wywołało niemiłą okrzyki i powszechny entuzjazm.

Mowę swą zakończył p. dr. Starzyński od głosu dzwonka, przypominającego, że jest czas w dalszą drogę.

Zaśpiewano chórem: „Boże coś Polskę” — zawołano dowidzialny Zabyły łyzy w niejednym oku, a podług ruszył zwolna, uszając do kraju tych, co przez jeden dzień swego pobytu w Gdyni potrafilii wzięć w jaśny naszą gorącą bratnią miłość dla nich bliższe serca.



W pobliżu Thiepval nad Sommą wzniesiony został pomnik poległym bohaterom 18-tej dywizji angielskiej. Ilustracja nasza przedstawia odsłonięcie pomnika w obecności angielskiego generała Sir Iver Maxse'a oraz francuskiego gen. Antholna.

nam i Francją stanie niepreparata spora nietykalna dla Francji w swolnionych w każdym wypadku od międzynarodowego współdziałania na wypadek moskiewskiej inwazji na Polskę Niemcami. Przygotować się dalej winniśmy, że nawet bez inwazji rosyjskiej wytrzymać będziemy musieli wewnątrz Ligi dyplomatyczny zamach na nasze granice zachodnie i że w razie, gdyby spodobalo się Niemcom zamach ten poprzeć jakimkolwiek czynem gwałtu, nie będzie nam nawet oszczędzone oskarżenie, że sami zawnihamy temu gwałtowi, jako „Istotni napastnicy” w politycznym sensie tego terminu.”

Oświecenieli tej sprawy znajdujemy w „Kurierze Warsz.”

„Państwa zachodnie pragną się czyść z paktem włącznie Niemiec do Ligi narodów. Rząd niemiecki wymawia się bezwzględnie od wstąpienia do Ligi, czyni jednak szano zastrzeżenie wobec brzmienia artykułu art. 16-go paktu Ligi. Głośno jest obecnie artykuł przewiduje obowiązki państwa związkowego do przepuszczenia przez swe terytorjum „wojsk każdego członka Związku, uczestniczącego w wspólnej akcji, mającej na celu zapewnienie poszanowania zobowiązań Związku”. To

znaczy, że w razie wojny Polski z Rosją — bo o innej ewentalności nema mowy — Niemcy musiałyby przepuścić wojska francuskie, idące Polsce na pomoc. Otóż Niemcy boją się, że naraziłoby ich to na edwet Rosji, wobec którego, jako robrojnego, byłoby bezbronne. W ujęciu adwokatów angielskich sprawy niemieckiej (w danym przypadku New Statesman'a z połowy zeszłego miesiąca) zarzut ten brzmi następująco: „Takie przepuszczenie uprawniloby wyraźne roszan do traktowania Niemiec, jako strony wojnującej i do najechnania Prus Wschodnich oraz posunięcia się nawet do Berlina, jeśliby wojska ich były zwycięskie. Rosbrojone Niemcy nie mogłyby skutecznie zapobiedz temu. Jakże możemy powiedzieć, że życzenie Niemców, aby ich nie narazano na to powadne ryzyko, jest całkowicie niemasadnione lub nieracjonalne?”

Wycytując się w powyższe opinie i głosy prasy naszej, trudno nie powiedzieć, jak groźną dla nas jest sprawa „Traktatu bezpieczeństwa”, którego załatwienie po myśli dyplomatycznej Niemiec byłoby równoznaczne z zapowiedzią wojny w każdej chwili ze strony Niemiec.

## Telefonem z Rygi.

### Angielskie kredyty dla Kłajpedy.

Jak donoszą z Kowna, wstrzymane w lipcu kredyty angielskie dla kłajpedzkiego przemysłu leśnego zostały znów przedłożone do pądziernika r. b. Wstrzymanie kredytów spowodowane było nieuregulowaniem sprawy spławu na Niemnie, gdyż sama Kłajpada własnych lasów do eksploatacji nie posiada i jedynie można było rozliczać na handel leśny z Polską. Obecnie w sferach przemysłowców leśnych angielskich panuje przekonanie, że jeszcze do jesieni r. b. sprawa tranzytu polskiego drzewa zostanie pomyślnie uregulowaną.

### Traktat litewsko-niemiecki w sprawie kościoła ewangelickiego.

Dnia 31-go lipca w Berlinie został podpisany traktat w sprawie kościoła ewangelickiego w kraju Kłajpedzkim. W imieniu rządu litewskiego traktat podpisali nadzwyczajny poseł litewski i pełnomocny minister w Berlinie p. Sidzikauskas, prezes dyrektorjum kraju Kłajpedzkiego p. Borchert oraz członek głównej rady kościoła ewangelickiego—d. Kahlar.

### Międzynarodówka dla dzieci.

Komisja nie ograniczyła się do stworzenia międzynarodówki komunistycznej młodzieży, lecz zwolują obecnie przywódców komunistycznych grup dzieci. Następnym etapem umiędzynarodowienia zapewne będzie stworzenie międzynarodówki niemowląt.

### Eksport zboża z Rosji Sowieckiej.

Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie przystąpiły do organizacji eksportu zboża z tegorocznego urodu-u Pierwsze statki miały już wyruszyć z portów Czarnego Morza do Marsylii. Bolszewicy obiecują wywieść zagranicę około 4 do 5 milionów ton zboża.

### Wyjazd do Polski.

Wczoraj wyjechał z Tallina do Polski w celu wzięcia udziału w manewrach armji Polskiej przedstawiciel estoński generalnego sztabu generał Torward.

Towarzysz mu dwaj wyżsi oficerowie sztabu.

### Wysiedlenie nauczycielki polskiej z Dynaburga.

Władze litewskie nakazały p. Antoninę Dawidowskiej, nauczycielce szkoły polskiej w Dynaburgu, by do dn. 18 b.m. opuściła granicę Łotwy zato, że wykładając w klasie nazwała kulturę polską wyższą od łotewskiej, w czem władze łotewskie dopatrzyły się przeciwpaństwowej agitacji.

Wyśledzana pozostaje w ten sposób bez żadnych środków utrzymania dla siebie i swoich dzieci.

Ten gwałt na osobie nauczycielki polskiej jest odpowiedzialnością gościnne przyjęcie, jakiego doznał w Warszawie, łotewski minister spraw zagranicznych p. Mejerowicz.

### Przygotowania armji sowieckiej.

Jak donosi „Rigas Sinas”, 6,000 oficerów dla armji czerwonej opuszcza 8 sierpnia szkoły wojskowe sowieckie.

### Obawy sowieckie.

Pisma sowieckie przepelnione są artykułami, wymierzonymi przeciw Anglii, w której Sowiety widzą organizatorkę „wspólnego frontu przeciw Rosji”.

W jednym z ostatnich numerów „Prawdy” znajdujemy insynuacje o tworzeniu frontu antysowieckiego na Morzach Bałtyckim i Czarnem, o przygotowaniu do blokady wybrzeży sowieckich. Powtarza się dalej wiadomość, wielokrotnie razy zdemontowana, o tworzeniu bazy wojennej na wyspach Oesel i Dago, jak również na wyspach Alandskich. Wszystko to, zdaniem „Prawdy”, zmierza, aby „pewnego pięknego dnia obwładnąć czerwoną flotę w Kronstadtzie”. W Estonji i Łotwie wysokie figury wojskowe angielskie dokonywują inspekcji, informują, przygotowują. To samo dzieje się w Rumunji, gdzie pod płaszczykiem firm handlowych wielu generałów i admirałów angielskich odwiedza Bukareszt. Pozatem udzielane są znaczne subwydja na organizację w Rumunji oddziałów „białogwardziów” gen. Petlury.

Jak widać z tego, strach ma wielkie oczy...

## Z Mińszczyzny.

(Telefonem ze Stołpców).

### Dezercja w czerwonej armji.

Do jakiego stopnia w armji czerwonej rozwinięta jest dezercja, najlepiej świadczy następujące cyfry dotyczące garnizonu bobrujskiego. Okazuje się, że z 320 żołnierzy, puszczonego na urlop w miesiącu lipcu powróciło do garnizonu zaledwie 73. Zdezertowało bezpośrednio z pulku w tymże czasie 118.

Warto również nadmienić, że bobrujski sąd połowy skazał (również w tym okresie czasu) 49 żołnierzy i oficerów na śmierć. W większości wypadków skazano za przechowywanie lub rozpowszechnianie odezw przeciwbolsewickich zaś w kilku wypadkach za kradzieże.

### „Oświata w czerwonej armji.

Sowieckie władze wojskowe prowadzą w szeregach czerwonej armji intensywną akcję oświatową, która polega nie na uczeniu alfabetów czytania i pisania lecz na wygłaszaniu odczytów agitacyjnych oraz wyświetlaniu obrazów kinematograficznych przedstawiających „bohaterkie” czyny rozmaitych komunistów.

### Przeciwsowieckie odezwy.

W nocy na 2 sierpnia nieznan sprawcy rozrzuili po mieście oraz porzeklejali na murach domów liczne odezwy, wzywające do walki z sowietami.

Następne dnia agenci G. P. U. dokonali w mieście licznych aresztowań.

### Znów zabito 2-ch komunistów.

We wsi Muryno zabici zostali sielkór Zajew oraz komсомолец Ipatow, którzy uprawiali antyreligijną propagandę i spowodowali zmniknięcie we wsi cerkwi.

Trupy zabitych wrzucono do rzeki.

### Napady na pociągi.

W ostatnich dniach oddziały partyzantów dokonały szeregu napadów na pociągi, a mianowicie w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia został zatrzymany przez oddział partyzancki pociąg osobowy na linii Homel—Złobin. Wszyscy obecni w pociągu komuniści zostali rozstrzelani.

Podobny los spotkał pociąg wojskowy, wiozący większy oddział karny G. P. U. Partyzanci rozrębawali szyny kolejowe, a gdy pociąg się wykołubił partyzanci ostrzelali wyskakujących z wagonów czerwonych żołnierzy. W rezultacie poniesło śmierć 17 osób, a blisko 40 odniosło rany.

### Wysadzenie mostu.

Na linii kolejowej Orsza—Borysów w nocy na 1 sierpnia wysadzony został most kolejowy w pobliżu miasteczka Toloczyn. Sprawców nie wykryto.

### Profanacja kościoła.

W Nowym Byehowie dnia 2 b. m. kilkunastu pijanych komсомолецów wdarło się podczas nabożeństwa do kościoła i rozpoczęło awanturę, strzelając do obrazów świętych i drąc chorągwie. Gdy odprawiający nabożeństwo kapłan zwrócił się do zwyrodniałych awanturników, prosząc ich opuścić kościół, rzucili się oni do niego z zamiarem pobicia. Od pobicia, a może nawet od śmierci uratowali księdza przechodzący przypadkowo żołnierze czerwonej armji, którzy na odgłos strzałów wpadli do kościoła, a widząc co się dzieje stanęli w obronie księdza. Wywiązała się bitwa, w czasie której czerwonoarmiejcy zabili bagnietami paru komсомолецów.

## Przegląd prasy.

(Traktat bezpieczeństwa. — Odpowiedź belgijska. — Anglia umywa ręce, a właściwie popycha Niemcy do wojny).

Tak zwany „Traktat bezpieczeństwa” znowu skoncentrował na sobie uwagę całego świata dyplomatycznego. Politycy francuscy stoją dzisiaj wobec niemieckich propozycji Stresemmana i stanowiska, jakie zajma w tej sprawie członkowie Wielkiej Ententy. Zład ciagle dyplomatyczne noty i niestanane konferencje. Z samego położenia geograficznego najwięcej zależy musi rządowi francuskiemu na opinii rządów Anglii i Belgji, dalej Włoch i Japonji. Co do Anglii, to umywa ona ręce od kwestji granic wschodnich Niemiec, utrzymując granice zachodnie. Dla Polski jest to rzecz znamienna i decydująca. Z kolei zabrał głos rząd belgijski w osobie socjalisty premiera ministrów, p. Vandervelde. Tu dajemy głos „Gazecie Warszawskiej”.

„Odpowiedź ta musi nas bardzo interesować; chodzi o sędnie sobie sprawy z tego, jak się zapatruje rząd belgijski na trzy następujące najważniejsze punkty noty niemieckiej: 1) na sprawę nietykalności Traktatu Wersalskiego, 2) na możliwość wystąpienia Francji w razie zaatakowania Polski przez Niemcy i 3) na prawo Niemiec nie stosowania się do art. 16 statutu Ligi, to znaczy, prawo odmówienia przepuszczenia wojsk francuskich, idących na pomoc Polsce w razie zaatakowania tej ostatniej przez Rosję.

Odrzuca powiedzmy, że punkt ostatni jest w nocie belgijskiej, czy też może w nocie straszczoniu podaniem przez „Temps”, zupełnie pominięty. Co do dwóch pierwszych natomiast zajmuje p. Vandervelde bardzo zdecydowane stanowisko.”

A dalej czytamy:

„Odpowiedź belgijska jest wydarzeniem bardzo znamionem i bardzo ważnem. Dowodzi ona, że po Anglii przeszła również Belgja na stronę Niemiec w sprawie paktu gwarancyjnego. Czekamy już tylko na głos Francji, by się sorientować jaki będzie los propozycji p. Stresemanna.

Wycofanie się wojsk francuskich z Zagłębia Ruhry, dokonane w plekcie ubiegły przypomnia, że okres domagania się od Niemiec wykonania postanowień Traktatu Wersalskiego został zlikwidowany. Polityka rozpuszcza we wrześniu roku zeszłego na konferencji londyńskiej przyjęciem planu Daves'a, rozwija się dalej z bezwzględna konsekwencją. W lni tej polityki leży projekt angielsko-niemieckiego paktu gwarancyjnego i obecne oświadczenie się Belgji za warunkami niemieckimi tego paktu.”

Sprawie odpowiedzi belgijskiej „Kurier Poranny” poświęca dłuższy artykuł.

„Z uczuciem głębokiej gorczy Polska przygotowała się musi, że postulat niemiecki w razie poparcia przez Belgje, nie będą mogły być odrzucone w ostatecznym rozliczeniu i przez odosobnienie w ich zwalczaniu Francje, Niemcy wejdą wówczas do Ligi w charakterze sosenogólniej uprzywilejowanego mocarstwa. Dalsz już jest jasnym, że jeśli nawet wejdą do niej bez formalnego uwolnienia ich od obowiązków nałożonych 16 tym artykułem Kowenantu, przyobiecane będą miały przez Anglję zwolnienie ich od tych obowiązków w następstwie ich akcesu. Przygotować się wtedy musimy, że w obronie naszego terytorjum zdani będziemy na własne siły i że pomiędzy



Z prowincji.

Aresztowanie podejrzanych o mord.

W związku z zabójstwem posterunkowego Stanisława Piwnika, w nocy z dn. 2 na 3 sierpnia, na drodze około wsi Zarzeczko, powiatu Wilejskiego, zostali aresztowani...

Wojna o Szopkę.

Z RUDZISZEK pisać nam: Mają wielkie miasta swoje wielkie kłopoty: kryzys teatralny, tramwaje, głód mieszkaniowy, a także i nasze miasteczko swoje smartwienie i Hamletowanie: być albo nie być.

Wzięmy na przykład Straż Ognia. Powstała ona w 1910 roku, a pod wpływem ogólnego dla niej zapалу, zabrano się różno i

zbudowano drewniany budynek dla pomieszczenia jej rekwizytów. O budynek ten toczy się obecnie długa i zażarta wojna. Kiedy bowiem wybuchła wojna światowa, straż ognia tutejsza uległa rozprężeniu i rozpadła się. Budynek jej został zajęty przez "Kuchnie amerykańskie", na miejsce których w 1924 roku wkroczyła "Koope-ratywa".

Władze administracyjne zachęcają do kulturalnych poczynań. Nawołuje do nich duchowieństwo, prasa, szkoły, inteligencja. A jak przyjdzie co do czego, to zamiast dopomóc takim zbrojnym uświadomionom, zamiast ułatwić, wskazują

Zamordowanie policjanta.

W dn. 8 sierpnia, posterunkowy Witold Bilecznis z X komp. gran., pełniąc służbę na pikiecie Nr. 2, około wsi Wajnsulany, pow. Świąciańskiego, o 20 kroków od posterunku litewskiego, został zabity kulą karabinową. Sprawcy nieujawniono. Dochodzenie w toku. (1).

ludziom bląskającym się nieraz, do kogo się udać, to właśnie widzi się wtedy wręcz przeciwnie postępowanie. Wymyśla się licho wie-niejakie formalności, żąda świadectw, dokumentów, opłaty, aby odstraszyć, zniechęcić tych, co zamierzają coś zrobić. Każdy kanes-lista "robi" wielkiego dygnitarza, któremu "natrąć" zabiera drogocenny czas, kiedy referent miesiącami przetrymuje "papierki", dla-czego, trudno zgadnąć.

W takich oto warunkach powstała wreszcie nasza straż. Omi-nielny wreszcie biurokratyczny "Sejlla", aby się rozbił o party-kularną "Charybda". Szopy "stra-żackiej" nie chcą miejscowe wła-

dze oddać "Straży". Nasza straż ognia, jak na półtoratysięczne miasteczko, nie jest tak mała, liczy bowiem około 50 członków, posiada 2 baczki, 4 drabiny, 18 kasków, 10 toporów, 10 pasów i t. d. W najbliższej przyszłości przy pomocy Dyr. Wzajem. Ubezpiec. od ognia otrzyma ma straż sikawkę. Wszystkie te przyrządy i narzędzia można na deszczach, nieleżać się na pod-wózu, bo schować ich niema gdzie. Więc też nie można się dziwić, że "Straż" dopemina się o zwrot swej szopy, a nie megalę przeprowadzić tej sprawy na miej-sce, zwrócić się do Starosty. Ten przyrzekł rzecz zbadać, nakazał

na razie wstrzymać remont bu-dynku, do czasu ustalenia tytułu własności i... ciesz. Powód-rowną skargą do urzędu wojewódzkiego—bagatelka—sześć mie-sięcy temu. I znowu żadnej odpow-iedzi, co do rozprawy doprowa-dza wszystkich druhów i wywołu-je słuszne narzekania na lekcewa-żenie lokalnych spraw. L.

Ze świata.

Jak sobie Rumuni rządzą z żydami.

Rząd rumuński wydał niedawno specjalną umowę, na mocy której wprowadzono zostają na terenie państwa rumuńskiego specjalne egzami ny dojrzałości dla abiturjentów szkół średnich, pragnących wstąpić na uniwersytecie. Egzaminy wspomniane okazały się skutecznym środkiem, z pomocą którego nie dopuszczają się młodzieży mniejszości narodowych, a szczególnie żydów do wyższych

zakładów naukowych nie uciekając się do "numerus clausus". Około 80 proc. abiturjentów należących do mniejszości narodowych padło przy egzaminie dojrzałości.

W rozmowie z przedstawicielami rumuńskiej agencji telegraficznej "Radior", rumuński minister oświaty wy-raszył się o wyniku ostatnich egzami-nów dojrzałości w sposób następu-jący: "Wielkim jest błędem upatry-wać w wyniku ostatnich egzami-nów maturalnych podłoża polityczne. Jest bardzo szkodliwym z doboru najlepszych sił intelektualnych który dokonali się w czasie ostatnich egzami-nów dojrzałości. Dobór tu stał się koniecznością dla naszego kraju". Z Czerniowcem donoszą, że nie-dawna zakończona została egzamina w miejskim seminarjum nauczyciel-skim. Na liście absolwentów niema ani jednego Żyda.

Tymczasem wszystko tłumaczyło się w sposób bardzo zwykły, bardzo powszedni: mimo wykwintnych swych manier, arystokratycznego wyglądu, była to urodzona niewolnica, która spotkał los wspólny wszystkim niewolnikom, zaś uśmiech jej, gdy mu wyzna-wała prawdę, niezłego więcej nie dowodził, jak że przyjmuje całą tę zmianę w swoim życiu, jako rzecz całkiem normalną. Otam co prawda, by ją z powrotem odeśłać do Rustana, mowy być nie mogło. Przed podróżą do Wenecji zda-wała się również zdradzać. Coż jednak on miał z nią zrobić? Co robić?

Nie zdecydowany i tem właś-nie zirytowany, powstał: — Debrańco... Jeżeli czegoś wam zabraknie, jeżeli będziecie mieli jakieś życzenie, każeście zawołać Omobona. Tymczasem raz jeszcze: dobranie Arethuzol Zaskoczona tym nagłym zwrotem, podniosła ku niemu błagalnie oczy: — Co zamierzacie ze mną uczynić? — Nie wiem — odpowiedział cicho, głosem niepewnym—jeszcze nie nie wiem — powtórzył— za chwilę drzewi się za nim zamknęły.

(D. c. n.)

NIEWOLNICA.

Powieść historyczna.

(Z angielskiego).

Zeno w gruncie zbyt subtelny posiadał umysł, by nie zrozumieć przyczyn tego niespodzianego wy-buchu. Jeżeli podrażnił ją, ucy-nił to umyślnie, w tej nadziei, iż wyprowadzona z równowagi, może się zdradzić i powie coś o swem pocho-żeniu. Usiadł tedy z po-wrotem, wygodnie, na krześle, se stojącej na stole wazy z owocami wybrał orzech włoski i począł go uważnie obrać.

Rzeczywiście, trudno jest wam dogodzić. Na samą myśl o podróży do Wenecji wpadacie w gniew; byt w moim domu zdaje się was przerażać. Jest coperazione jedno wyjście. Niechciał bym posłać przyjacielowi niewolnicy, która by mu truciźnie mogła domieszkać do potraw. Niechciał bym również trzymać kogoś pod mym dachem, kto by mnie we śnie mógł gardło poderznąć. Wobec tego niepozostaje mi innego, jak odeśłać was z powrotem do Buharezyka, chociaż by ze stracją pieniądze. Czy te wam dogadają? Zoc pocięła drzewo na całym dale, zrozumiała, że znajduje się całkiem w jego mocy, więc gło-

sem zlanym, błagalnie szepnęła:

— Sądziłam, że będziecie dla mnie litościwi...

— I dla tego oświadczyłam, że mię nienawidzisz. Hal trudno. Zdrucyły strony niemożna odmennie wymogła zbyt wiele cnót chrześcijańskich. Świętym nie jestem, nie- nauczyłam się jeszcze miłować tych, którzy nas nienawidzą.

Zmierzył ją przenikliwym swym wzrokiem, którego siły znieść nie mogła. Zakłopotana, po raz drugi spuściła przed nim oczy.

— Wybaczcie mi Pani!—szepnęła skruszona.

Zeno zmienił nraz ton:

— No, przynajmniej czegoś się dowiedziałem—rzekł wesoło — że wolicie tu, u mnie pozostać, niż wrócić do Rustana Karabogha-zi i jego nadobnej małżonki, czerwonowłosej gotabki.

— Wszystkie na świecie, byle nie to!—zawołała Zoe, a szczerześć była w jej głosie.

— Uspokojcie się; nie uczynię tego—rzekł Zeno łagodnie i wy-ciągnął ku niej rękę.

Zoe orjentowała się momen-talnie, iż chce ją w ten sposób doświadczyć. Znała ona dokładnie zwyczaj niewolników, których ty-le było w domu jej przybranych rodziców, wiedziała, iż niewolno jest ująć ręki swego pana, więc dotknęła tylko końców jego pal-

ców, poezem usta przyłożyła do własnej dłoni.

Gest ten, tak typowy był niewolniczym, że Zeno zachwiał się w dotychczasowych swych przypuszczeniach.

— Czy długo byliście w domu Rustana?—spytał, siłając się na ton obojętny, w nadziei, że się w końcu, przy jakiejś nie obmyślanej odpowiedzi, zdradzi. Jeżeli na jego pytanie odpowie prawdę, którą znał od służebnych, miał zamiar dalej indagować. Gdyby skłamała, dalaoby mu to do rąk nową broń.

Leżąc Zoe bystrym umysłem przejrzała jego zamiary i zamiast odpowiedzi odrzekła z udaną pokorą.

— Przed chwilką podobalo się panu memu przypomnieć mi, iż świadectwo niewolnicy nie daje się wiary. O ile nie myślę się, prawo przepisuje niewolnika poddać torturze, gdy ma zeznawać prawdę.

— Być może — odparł Zeno, nieco zaskoczony taką odpowie-dzią—nie potrzebujecie się obawiać, nie żądam żadnego świadectwa. Pytam się tylko, czy długie byliście w domu Rustana?

— Jedną noc i część dnia.

— Tak krótko. A więc kupił was dopiero wczoraj.

— Wczoraj w wieczór.

— Od kogo? Powiedźcie mi to jedno tylko—nalegał.

Zoe namyśliła się przez chwilkę, potem, jakby uśmiech figlarny przemknął po jej ustach:

— Owszem—odparła—to mogę powiedzieć: Rustan kupił mnie od pewnej damy w Konstancynopolu, z którą wspólnie wyrosłam, jestem jednego wieku i bliźniaczko do siebie podobne.

Zoe miała na myśli oczywiście siebie samą, gdyż sama zaprzedała się w niewolę. Zgoda inaczaj zrozumiał odpowiedź tę Zeno, zbity całkowicie z tropu.

— Teraz rozumiem — odrzekł głosem pełnym współczucia i dodał cicho, jak gdyby do siebie — biedne dziecię! bez opieki, bez rodziców...

Zoe spuściła oczy, jak gdyby pod wpływem smutnych wspomnień.

— Tak, pani! Miałymy jednego ojca, który nas odumarał w dzieciństwie.

Dla Zena wystarczającą była taka odpowiedź, która w zupełności tłumaczyła arystokratyczne zachowanie się, wygląd i manjery niewolnicy, jej wzachotrone wy-kształcenie, nawet ten wybuch namiętny, gdy mu w oczy rzuciła, że go nienawidzi. Nie mógł sobie tylko wytłumaczyć zagadkowego uśmiechu, z którym Zoe odpowia-działa na ostatnie jego pytanie. Pozatem jednak wszystko wydało mu się jasnym i zrozumiałem.

Dwie siostry, od jednego ojca, z których jedna zrodzona wolna, druga z niewolnicy — był to wy-padek całkiem pospolity w mieście, którego połowa mieszkańców składała się z niewolników. Prawdopodobnie została Zoe sprzedana przez swoją siostrę i panią w por-ywie gniewu lub zardrości, może z wyrachowaniem okrucieństwem, a może przez ohoiwość, by za otrzymane pieniądze kupić szaur pereł lub inną kosztowną esdobę.

Dziewczę nie powiedziało nic więcej. Myśl jej uleciała ku oczom minienym, czasem dziecięstwa. Tak przynajmniej zdawało się Zeno, tak było też w rzeczy-wistości, tylko że myśli te, prze-szłość jej, były zgola odmienne od tego obrazu, jaki sobie na podstawie słów jej wyrobił.

Raz jeszcze nalał sobie wina do kielicha, wypił je powoli, nie spuszczać z oka dziewczynę. Zda-wało mu się, że wie teraz o niej całą prawdę, natomiast niemógł się zdecydować co z nią uczynić wypada, a raczej co z nią chce uczynić. Był poniekąd rozczoro-zany; w pierwszej chwili wyobra-żał sobie, że zaszła tu jakaś wielka tajemnicza zbrodnia, którą od-kupić pragnął, bodaj za cenę znacznej sumy, którą za nią zapłacił. Nie wahał by się ani chwili ponieść większej jeszcze ofiary—taka już była jego natura.

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Ostrobramska Nr. 5.

HELIOS Dział Ostatnia Sensacja Paryż

Przetarg

na budowę elektrowni w Wilnie, oraz na budowę domów mieszkalnych na st. Brześć, Osowiec, Hajnówka i Królewszczyzna odbędzie się w dniu 12 go sierpnia 1925 roku w Dyrekcji K. P. w Wilnie ulica Słowackiego Nr. 2. Przy wyborze uwzględnione będą jedynie oferty firm budowlanych, zarejestrowanych, które wykazały się wykonaniem budowli, przyczem Dyrekcja K. P. w Wilnie zastrzega sobie prawo wyboru ofertanta bez względu na wysokość oferty. Kaucje w sumie 2000 złotych na każdy obiekt gotówka, lub innych papierów wartościowych, należy skła-dać w Wydziale Rachunkowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, a kwit o wniesieniu wadium winien być dołączony do oferty, która musi być złożona do dnia 12 VIII 1925 r. godzina 12 ta w południe do specjalnej skrzyni znajdującej się w Prezydium Dyrekcji z nadpisem: Wydział Drogowy — Oferta na budowę elektrowni, lub domów mieszkalnych. Place i techniczne warunki oglądać można w Wydziale Drogowym Dyrekcji, pokój Nr. 13. Wyniki przetargu będą firmom zakomunikowane przez pocztę.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Jan Lepieszko, zam. przy ulicy Zampockiej w domu Nr 15 w Wilnie, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 10-go sierpnia 1925 r., o godz. 10 rano w domu Nr. 31 przy ul. Anielskiej w Wilnie, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z towarów kolonialnych, należącej do dłużnika Mowszy Zarzeckiego, osaczonej dla licytacji na sumę 125 złotych, na sspokożenie pretensji Witolda Radziwiłowicza w sumie 87 zł. z procentami i kosztami.

K. DĄBROWSKA

Wino, Mięsiec 3, m. 6. PIANINA, FISHARMONJE nowe sagrażone i używane oraz FORTEPYANY do wydzierżawienia.

Dr. Blumowicz

Choroby skórne i weneryczne. ul. Wileńska 21. 9-11-7. Tel. 921.

Dr. Wołodko

ordynator szpitala Świąciańskiego Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 12 do 3 i 5-8. Zawalnia 22. Wdż. Zdr. 20, rama 5 m. 5.

CREDO Tragedja w Lourdes

Panny w dobie Schimmy

W. Smiałowska

Dr. B. SZYRWINDT

Dr. Leon Ginsberg

Doktor D. ZELDOWICZ

Dr. Zofia ZELDOWICZ

ROBERTA-LEKARZ

Dr. Zofia ZELDOWICZ

Obiady domowe

Ważny kowal

Pasy do maszyn

ARMATURA parowa

SZPAGAT do wiaselek

PIWIARNIA

Gotówkę

LOKUJEMY NA DOBRE

Dr. Blumowicz

Dr. Wołodko

Akuszerka Okuszerka

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie

Obwieszczenie